



Żarówkowy spisak

Hiszpania, 2010, 75'

Reż. Cosima Dannoritzer

Dawno, dawno temu... wytwarzano trwale przedmioty. Historia pewnej żarówki, od ponad stu lat oświetlającej bazę straży pożarnej gdzieś na amerykańskiej prowincji, staje się w dokumencie Cosimy Danorritzera punktem wyjścia do refleksji na temat współczesnego modelu produkcji i konsumpcji. Według twórców filmu, stare dobre czasy skończyły się już w 1924 roku, kiedy kartel Phoebus zawiązany przez amerykańskie firmy elektryczne ograniczył do 1000 godzin tzw. spodziewaną żywotność żarówek. Od tego momentu wszystko zaczęło się psuć: firmy w pogoni za zyskiem poprzestają na wytwarzaniu rzeczy gorszej jakości, tak aby konsumenci musieli je jak najczęściej wymieniać na nowe. Co więcej, obecnie do niektórych produktów – ten wątek filmu rozwinięty jest na przykładzie drukarek – wbudowuje się mechanizm uniemożliwiający ich funkcjonowanie po wykonaniu określonej liczby zadań. Inny interesujący przykład dotyczy jednego z pierwszych modeli iPoda, wyposażonego w baterię o krótkiej żywotności, której nie można było wymienić. Konsekwencją ekonomicznego modelu, w którym rynek nieustannie zalewany jest nowymi, lepszymi wersjami tych samych przedmiotów, są rosące góry śmieci. Z problemem śmieci konsumpcyjne społeczeństwa Zachodu radzą sobie przy pomocy... krajów Globalnego Południa, które za niewielką opłatą (najczęściej wędrującą prosto do kieszeni skorumpowanych urzędników) przyjmują tony toksycznych odpadów. Przyszłe pokolenia wystawią nam słony rachunek za ten niekończący się karnawał zakupów na kredyt. Tylko czy w obliczu kryzysu można nawoływać do ograniczenia konsumpcji?